

towanych. Jest jednak faktem, że obaj ci autorzy doczekali się na razie nie tyle recenzji i krytyk, ile uznania. Wyrazem tego uznania jest artykuł J. Schildenbergera w pomnikowej publikacji *Fragen der Theologie Heute* (Benziger Verlag, Einsiedeln 1957). W artykule pt. „*Inspiracja i nieomyślność Pisma św.*” (s. 109—121) czytamy na stronie 121: „*Bez wątpienia prace Beoit i Rahnera, wychodząc z ważnych zasad ogólnych, używają wybitnej pomocy naturalnemu i niewymuszonemu rozwiązaniu problemów biblijnego Wstępu do Pisma św. i Egzegezy*“.

Wolno nam chyba na koniec powiedzieć, że czekamy na nowe sformułowanie istoty inspiracji. Być może, iż dalsze analizowanie tego problemu będzie szło po linii wytkniętej przez Benoit i Rahnera; będzie może próbą połączenia metody dogmatycznej z egzegetyczną? Ale jesteśmy w badaniach na pewno dalej posunięci, aniżeli sądzi ks. prof. E. Dąbrowski, gdy w ostatnim wydaniu *Prolegomena* (r. 1959) czyni uwagę, że w dzisiejszej bibliistyce zauważa się tendencję do uzgodnienia stanowiska Lagrange'a i Franzelina, tak „*by różnica między elementem materialnym a formalnym w Piśmie świętym została sprowadzona do właściwych rozmiarów*” (s. 36).

Poznań

Ks. MICHAŁ PETER

Jerzy Hojka, Kraków

SODOMA I GOMORA

W Księdze Rodzaju 19, 24—28 czytamy:

„*A wtedy Jahwe spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia. — Od Jahwe z nieba. — I tak zniszczył te miasta oraz całą okolice wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także (wszelką) roślinność. Zona Lota, (która szła) za nim, obejrzała się i stała się słupem soli. Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym stał był przed Jahwe. I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar wokół (Jordanu), zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią kruszec*“¹.

Zagląda Sodomy i Gomory, o której tak dokładnie mówi Biblia jest do dzisiejszego dnia tematem wielu dyskusji i polemik uczonych: biblistów, geologów i archeologów całego świata. Dlatego warto przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu i zapoznać się ze współczesnym stanem badań nad zniszczeniem Sodomy i Gomory.

Sodoma (Sedom) była jednym ze znaczniejszych miast Pentapolis w do-

¹ Teksty Księgi Rodzaju cytuję wg T. M.

linie Leśnej (Sidim) — na południe od M. Martwego². Pismo św. wymienia oprócz niej jeszcze cztery miasta Pentapolis: Gomorę, Adamę, Seboim i Segor³. Sodoma była miejscem zamieszkania Lota⁴. Była moralnie upadłym miastem, w którym wg Księgi Rodzaju 18, 32 nie było nawet dziecięciu sprawiedliwych. Jej bezbożność stała się przysłowiową w Izraelu⁵. Pismo św. nazywa występki mieszkańców Sodomy „przeciwym naturze nieładem“ (grzech sodomski)⁶, pychą⁷, żądzą rozkoszy, nieczulością⁸ oraz bezwstydnością w grzechach⁹. Dlatego też Sodoma wraz z Gomorą, Adamą i Seboim została odrzucona przez Boga i spalona w deszczu ognia, soli i siarki¹⁰.

Biblijne podanie o położeniu Sodomy i sąsiedniego oszczędzonego miasta Segor¹¹ mówi stanowczo o południu M. Martwego („krajina Jordanu“ — wg Rdz 13, 10 może oznaczać całą krainę Jordanu wraz M. Martwym, tak jak jeszcze dzisiaj arabskie powiedzenie „ghôr“). Potwierdzeniem biblijnej relacji o zagładzie Sodomy i Gomory oraz dowodem historyczności tego faktu są liczne wypowiedzi wybitnych biblistów, geografów, geologów, pisarzy a także sprawozdania z naukowych wypraw badawczych, jak również tradycja od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy.

Wybitny geograf Strabon żyjący od 63 przed Chr. do 25 po Chr. w ten sposób przekazuje nam tradycję mieszkańców kraju okolic Masada (zachodni brzeg):

„Dawniej w kraju tym było zamieszkałych trzynaście miast; z metropolii Sodomy zachowało się zewnętrzne umocnienie (10—12 km długości). Mówi się, że na skutek wielkiego trzęsienia ziemi połączonego z wybuchami ognia spiętrzyły się morze i wody o silnej zawartości siarki, a skały ogarnęły ogień. Miasta częściowo zatoneły, częściowo zaś zostały opuszczone przez uciekających w popłochu mieszkańców“¹².

Wiadomość o trzynastu miastach nie pochodzi z Biblii, lecz z lokalnej

² Por. M. Peter, *Wykład Pisma św. Starego Testamentu*, Poznań 1959, s. 193.

³ Rdz. 14, 2; por. Mądr 10, 6; H. Haag, *Bibel — Lexikon*, Zürich — Köln 1956, kol. 1532; J. Chainé, *Le livre de la Genèse (Lectio Divina 3)*, Paris 1948, s. 249.

⁴ Rdz 13, 12.

⁵ Rdz 13, 13; por. Iz 1, 10; 3, 9; Ppr 29, 23; M. S. Miller, *Harper's Bible Dictionary*, New York 1954, s. 691 n.

⁶ Por. Rdz. 19, 4—9; 2 P 2, 6; zob. R. de Vaux, *La Genèse*, Paris 1951; J. Chainé, d. c., s. 245 n; G. Ricciotti, *Dzieje Izraela*, Warszawa 1956, s. 132.

⁷ Jud 7.

⁸ Ez 16, 49.

⁹ Iz 3, 9.

¹⁰ Rdz 19, 21—25; por. P. Heinisch, *Das Buch Genesis*, Bonn 1930, s. 249 n; J. Chainé, d. c., s. 248; a także C. Schedl, *Geschichte des Alten Testaments*, Innsbruck—Wien—München 1956, t. 2, s. 49.

¹¹ Por. Rdz 10, 19; 13, 10; Iz 15, 5; Ez 16, 48; Woj. Zyd. IV, 8, 4.

¹² Zob. H. Junker, *Genesis*, Würzburg 1953, s. 61 n.

tradycji, która żywo tkwiła w narodzie zamieszkałym w miastach nad M. Martwym. To świadczy o wydarzeniu historycznym.

Żyd aleksandryjski Filon (25 przed Chr. — 50 po Chr.) tak pisze o upadku Sodomy w swych komentarzach do Starego Testamentu:

„(Bóg) nakazał niebu pokrytemu chmurami, aby spuściło obfity deszcz nie wody, ale ognia. Strugi gorących płomieni spadały z nie słabnącą gwałtownością. Spalone zostały pola, łąki, piękne sady. W jednym dniu miasta stały się grobami swoich mieszkańców; nawet meble z drzewa i kamienia zamieniały się w popiół. Kiedy płomienie pożarzyły wszystko, co było na powierzchni ziemi, weszły w ziemię i ją spaliły, niszcząc całą jej siłę życia, tak, że stała się odtąd jałowa. Ten ogień płonie wciąż... Dym, który się unosi i gorący oddech są żywym wspomnieniem tamtej klęski...“

Wspomina również o tym wydarzeniu w swych „Starożytnościach żydowskich“ Józef Flawiusz (37 — 100 po Chr.), który pod koniec życia przebywał w Rzymie. Używa on kilkakrotnie terminu „Morze Asfaltowe“ wskazując, że Sodomia leżała na południu tego morza. Pamięć o Sodomie przechował Flawiusz w opisie jabłka sodomskiego (pomum sodomiticum)¹³.

Grecy wyraźnie stwierdzają, że nad „Morzem Asfaltowym“ unosiły się trujące gazy. Arabowie zaś opowiadają, że ponad tym morzem nie mógł przelecieć żaden ptak, gdyż przelatując nagle wpadał w wodę. Tradycja arabska umieszcza „miasta narodu Lotowego“ (*medain quam Lut*) po stronie południowej M. Martwego. Mahometanie nazywają do dziś M. Martwe „Morzem Lota“ (*Bahr Lut*)¹⁴.

Tacyt (55 — 120 po Chr.) — największy historyk rzymski jak i wyżej wspomniani Strabon i Filon wraz z całą tradycją mówią o Sodomie i Gomorze jako o ostrzegającym przykładzie grzechu i boskiego sądu karzącego. To samo podkreśla Pismo św.¹⁵.

Geograf i astronom egipski Ptolomeusz żyjący w Aleksandrii w II w. po Chr. używa na określenie M. Martwego nazwy „Morze Sodomskie“¹⁶.

Na położenie Sodomy i Pentapolis na południe od M. Martwego wskazuje także Euzebiusz (zm. IV w.) biskup Cezarei palestyńskiej oraz mapa Madeby. W czasach rzymsko — bizantyjskich było tu miasto Soar, w którego nazwie może się zawierać nazwa biblijnego Soar (tj. Segor) — miasta położonego blisko Sodomy. Segor było w IV w. stolicą biskupią i do dziś jeszcze zachowały się ruiny jego bazyliki.

Opowiadanie biblijne o zniszczeniu Sodomy i Pentapolis wywierało od dawna głęboki wpływ na uczonych, szczególnie biblistów i geologów, którzy chcieli dowieść prawdy historycznej.

¹³ Woj. Żyd. IV, 8, 4.

¹⁴ Por. C. Jakubiec, *Genesis*, d. c., s. 184.

¹⁵ Por. Ps 10, 7; Iz 1, 9; 34, 9; Jer 23, 14; 49; Ez 16, 46, 48; Ppr 29, 23; Am 4, 11; Mt 11, 23; 2 P 2, 6; Jud 7.

¹⁶ Por. H. G. Schreiber, *Zaginione miasta*, Katowice 1959, s. 19.

Po raz pierwszy zajęły się tym zagadnieniem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wysyłając jesienią 1848 r. w okolice M. Martwego swoją ekspedycję pod kierownictwem geologa — oficera marynarki W. F. Lyncha¹⁷. Po przybyciu nad M. Martwe ekspedycja stwierdziła, że powietrze przesycone było ostrym zapachem nafty i siarki. W morzu nie było żadnego życia. Na powierzchni wody można było zauważyć plamy asfaltowe, które Pismo św. nazywa „studniami smolnymi“¹⁸ tj. smoły ziemnej, która znajduje się jeszcze dzisiaj w M. Martwym. Ekspedycja przekazała światu dalsze rewelacje: powierzchnia M. Martwego leży 394 m a dno około 800 m poniżej poziomu morza. M. Martwe ma więc ok. 400 m głębokości, woda zaś zawiera około 36% soli kuchennej. Codziennie paruje 8000000 m³ wody.

Wg. W. F. Albrighta¹⁹ Amerykanie znaleźli w tej okolicy w 1924 r. resztki starożytnego osiedla oraz pośrednio skonstatowali w ruinach miast Bâb ed—dra' otwarte osiedle z okresu brązu (2500—1600) z mocnym zamkiem, kamienistym pagórkiem oraz z siedmioma filarami, które pochodzą prawdopodobnie z centralnej świątyni okolic Sodomy. Nagły koniec tego osiedla przypisywany na 2000 lat przed Chr. umacnia tradycję o zagładzie Pentapolis przez naturalną katastrofę.

Dzięki wykopalskom prowadzonym w latach 1929—1932 przez Papieski Instytut Biblijny w Jerozolimie pod kierownictwem A. Mallona i R. Köppela w Teleilat el—Ghassûl na równinie jordańskiej (7 km na pół.—wsch. M. Martwego) odkryto w 4 miejscach osiedle przedzielone i pokryte warstwą popiołu z okresu 3000—1900 przed Chr., które uległo całkowitemu zniszczeniu przez ogień. Stwierdzono, że o Sodomę nie chodzi, gdyż osiedle to już tysiąc lat przed zagładą Sodomy było całkowicie opuszczone przez jego mieszkańców²⁰. Grube i zognione warstwy soli można także znaleźć w ruinach innych miast. Zapas popiołu solnego może pochodzić ze znanego już około roku 3000 przed Chr. przemysłu lub z sadzonki solnej (*salicornia fruticosa*), która dała „siedmiu pagórkom ruin“ ich arabską nazwę Ghassûl i z której zyskiwano sól i mydło. Warzelnie palestyńskie biorą jeszcze obecnie popiół z doliny Jordanu.

Jeśli chodzi o powstanie doliny Jordanu będącej fenomenem geologicznym i nie mającej równej sobie, to geologowie ogólnie twierdzą, że powstała ona w trzeciorzędzie a może i później. Jako dowód przytaczają częste trzęsienia ziemi i liczne gorące źródła. Lekka warstwa oparów siarkowych, które przynajmniej częściowo pozwalają nam pojąć słowa Pisma św. o „deszczu siarki“ unosi się jeszcze dziś ponad miejscowościami: Hamam (obok Tyberiady), Amatha (obok dzisiejszych) oraz nad doliną Wadi

¹⁷ Zob. W. Keller, *Und die Bibel hat doch recht*, Düsseldorf 1955, s. 81.

¹⁸ Fdz 14, 10; A. E. Mader, *Sodoma*, a. c. w: *Lexikon f. Theologie und Kirche* t. 9 (1937) 644 n.

¹⁹ Por. A. E. Mader, *Sodoma*, a. c., 644 n.

²⁰ Por. C. Schedl, d. c., s. 50.

Zerka Ma'in i to dzięki znajdującym się tam gorącym źródłom. Geologowie podkreślają, iż mimo równoległe do doliny Jordanu ciągnących się w dwu rzędach z północy na południe wulkanów oraz mimo wulkanicznej okolicy Trachonu i bardzo licznych stożków wybuchowych już od ponad 10000 lat nie było tu żadnego wybuchu wulkanu, który mógłby być ewentualną przyczyną zagłady Sodomy i innych miast Pantapolis. Uczeni poznają bowiem po warstwach lawy i po właściwościach wyrzuconych kamieni kiedy ostatni raz działał dany wulkan. Geologowie odrzucają więc kategorycznie zniszczenie Sodomy i Gomory przez działanie wulkaniczne.

Z biegiem czasu nazwa Sodoma stała się synonimem wszelkiego rodzaju grzechów. Gomora natomiast wg Pauly-Wiszowa oznacza „ziemię pokrytą wodą“. Biorąc pod uwagę położenie Sodomy, której nazwa zachowała się w nazwie Dżebel Usdum („Góra Sodomy“) ²¹ — może to być tylko woda M. Martwego, które położone jest w terenie szczególnie niespokojnym pod względem tektonicznym. Mogły tu więc zachodzić w ciągu wieków różne zjawiska zapadania, odrywania się i przeobrażania poszczególnych części lądu.

Do dziś najbardziej uzasadnione i przekonujące wyjaśnienie co do obecnej postaci M. Martwego dał niemiecki uczyony Blanckenhorn ²². Twierdzi on, że M. Martwe zawdzięcza swój dzisiejszy kształt drugiemu zapadnięciu, nieporównanie mniejszemu od pierwszego i o niewielkich rozmiarach, które to zapadnięcie utworzyło na południe od półwyspu el — Lisan jeszcze jedno zagłębienie pokryte wodą. Blanckenhorn wyjaśnia ten fakt następująco:

„był to nagły ruch ku dołowi tej warstwy skorupy ziemskiej, która tworzyła dno południowej części M. Martwego. Zapadnięcie się gruntu wzdłuż jednej lub kilku szczelin połączone oczywiście z katastrofą trzęsienia ziemi, spowodowało zniszczenie i odwrócenie do góry dnem miast, na których miejsce wtargnęło słone morze“.

Zalany został obszar szerokości od 5—12 km i długości od 10—15 km. Obecny poziom wody M. Martwego wskutek postępującego procesu parowania wynosi 6 m a miejscami 2 m a nawet 1 m. Przy nagłym i katastrofalnym przebiegu drugiego zapadnięcia poszczególne warstwy ziemi mogły się więc odwracać „do góry dnem“. Jest to potwierdzeniem słów Pisma św.

„I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także (wszelką) roślinność“ ²³.

Na zachód od południowego brzegu M. Martwego rozpościera się z północy na południe 15 km długi rząd pagórków ze soli krystalicznej, do

²¹ Por. C. Jakubiec, d.c. s. 184.

²² Por. H. G. Schreiber, d.c., s. 18; P. Heinisch, d.c., s. 249; C. Schedl, d.c., s. 50.

²³ Rdz 19, 25; por. Mieses, *Pięcioksiąg Mojżesza*, Przemysł 1931; J. Chaine, d.c., s. 249.

chodzących do 45 m wysokości. Jest to niezwykle osobliwe w naturze zjawisko. Te dziwne posągi solne żywo przypominają nam opowiadanie Biblii o żonie Lota, która za karę została przemieniona w słup soli. Błyszczące słupy soli sterczą w pobliżu zatopionej doliny Siddim. Ci więc z mieszkańców, którym udało się uciec z bezpośredniego miejsca katastrofy, mogli jeszcze zostać uduszeni unoszącymi się ponad okolicą trującymi gazami. Do dziś jeszcze tereny M. Martwego pokrywają się w krótkim czasie warstwą soli. Zresztą już Józef Flawiusz mówi, że jest przekonany iż sam widział słup soli w który przemieniła się żona Lota²⁴. Jeszcze obecnie inny słup soli (około 15 m wys.) nosi nazwę „Zona Lota“. Byłoby to potwierdzeniem dalszych słów Księgi Rodzaju: „Zona Lota, (która szła) za nim, obejrzała się i stała się słupem soli“²⁵. „I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory, i na cały obszar wokół (Jordanu), zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca w którym topią kruszec“²⁶ — tekst ten zaszokował trzeźwego przemysłowca Xiela Federmana. Wysunął on przypuszczenie, czy ogniem tym nie był przypadkiem gaz ziemny, który występuje w pobliżu źródeł ropy naftowej. Wysłana nad M. Martwe ekspedycja naukowa potwierdziła przypuszczenie Federmana a 3 listopada 1953 r. wywiercono w Izraelu pierwszy szyb naftowy.

O prawdziwości słów Pisma św. o Sodomie i Gomorze świadczy także fakt przytoczony przez profesora Richarda Henniga autora książki pt. „Gdzie leżał raj“²⁷. Autor pisze, że w lipcu 1927 roku w okolicach M. Martwego nastąpiło silne trzęsienie ziemi, podczas którego koło Zerki (północny brzeg) wystąpiły te same zjawiska dymne i wybuchy pary, które opisuje Biblia.

Na wschodnim brzegu M. Martwego wrzyna się głęboko w wodę półwysep el — Lisan (po arabsku znaczy „język“). Pismo św. mówi o nim wyraźnie przy podziale Ziemi Obiecanej: „Początek jej od końca Morza Słonego i od języka jego, który jest zwrócony na południe“²⁸.

Półwysep ten tworzy w morzu potężny próg. Po prawej stronie półwyspu dno obniża się gwałtownie do głębokości 394 m. Po lewej zaś stronie głębokość sięga 15—20 m. Płynąc łodzią ku południowemu cypłowi M. Martwego można zaobserwować na niebie przy odpowiednim położeniu Słońca dziwne zjawisko: pod powierzchnią wody w pewnej odległości od brzegu widać wyraźnie kontury lasów, które tak dobrze zakonserwowała bogato zasolona woda M. Martwego. Pnie i resztki drzew znajdujące się w zielonkawej głębi są bardzo stare. Ta płytka część M. Martwego od

²⁴ Por. Star. Żyd. 11, 4.

²⁵ Rdz 19, 26; Łk 17, 32; Mądr 10, 7; por. G. Ricciotti, d.c., s. 132; J. Chainé, d.c. s. 250 n; P. Heinisch, d.c., s. 250.

²⁶ Rdz 19, 28; por. P. Heinisch, d.c., s. 249.

²⁷ Por. H. G. Schreiber, d.c., s. 19.

²⁸ Joz 15, 2.

półwyspu el—Lisan aż do cypla południowego była „doliną Siddim“. Pismo św. potwierdza to słowami:

„Ci ostatni królowie, sprzymierzywszy się z sobą (stanęli do walki) na dolinie Siddim, gdzie (dziś) jest Morze Słone“²⁹.

Do wyżej opisanych odkryć, spostrzeżeń i przypuszczeń dołączyli geolodzy definitywny dowód rzeczowy tłumaczący przyczynę i przebieg przekazanej przez Pismo św. zagłady Sodomy i Gomory. To o czym doniosła ekspedycja amerykańska w 1848 roku po wielu latach badań okazało się zjawiskiem niezwykłym i niepowtarzalnym. Hebraista z Glasgow George Adam Smith tak pisze na ten temat w swoim dziele o geografii historycznej Ziemi Świętej: „być może, że na jakiejś innej planecie istnieje coś takiego, co jest podobne do doliny Jordanu, na naszej jednak niczego takiego nie ma, żaden inny zakątek naszej ziemi, który nie znajduje się pod wodą, nie leży głębiej niż 100 m poniżej poziomu morza“³⁰.

Dolina Jordanu to część ogromnej szczeliny, która zaczyna się u stóp gór Taurus w Małej Azji a kończy się z drugiej strony Morza Czerwonego w Afryce. Równocześnie ze zapadnięciem się tej potężnej szczeliny ziemnej zapadła się dolina Siddim z Sodomą i Gomorą. Datę tego kataklizmu określają geolodzy z dosyć dużą dokładnością na czasy Abrahama tj. mniej więcej na ok. 1800 lat przed Chr. Amerykański uczyony Jack Finegan pisze w 1951 roku: „był prawdopodobnie mniej więcej 1900 rok przed Chrystusem, kiedy dokonano się katastrofalne zniszczenie Sodomy i Gomory. Dokładny przegląd świadectw literackich, geologicznych i archeologicznych prowadzi do wniosku że zniszczone „miasta równiny wokół (Jordanu)“ — leżały w miejscu, znajdującym się obecnie pod wzbierającymi z wolna wodami południowej części M. Martwego, oraz że zniszczenie ich nastąpiło na skutek wielkiego trzęsienia ziemi, któremu prawdopodobnie towarzyszyły eksplozje, błyskawice, wybuch gazów ziemnych i ogólny pożar“³¹.

Potwierdzenie wyjaśnień geologów na temat zniszczenia Sodomy i Gomory znajdziemy także w odnalezionych „Dziejach pierwotnych“ fenickiego kapłana Sanchuniatona, który pisze: „Dolina Sidimus (tj. Siddim) zapadła się i stała się jeziorem, wiecznym dymiącym i bezrybnym, obrazem zemsty i śmierci dla przestępcy“³².

Biorąc pod uwagę dzisiejszy stan wiedzy możemy stwierdzić, że zagadkową i tajemniczą zagładę Sodomy i Gomory można uważać za fakt historyczny, naukowo uzasadniony tak co do miejsca, jak i do czasu. Dalsze wyprawy, badania oraz współpraca biblistów, geologów i archeologów da nam w przyszłości więcej materiału dowodowego, wyjaśnień i sprzecyduje dokładniej pogląd dzisiejszej nauki na to zagadnienie. Dowodem

²⁹ Rdz 14, 3; por. M. S. Miller, d.c., s. 691.

³⁰ Por. W. Keller, d.c., s. 86.

³¹ Rdz 19, 29; por. M. S. Miller, d.c., s. 691.

³² Por. W. Keller, d.c., s. 87.

dłużego zainteresowania uczonych tą sprawą może być zapowiedziana przez prasę i radio nowa amerykańska ekspedycja w okolicy M. Martwego, która postawiła sobie za cel dokładniejsze zbadanie terenu przy pomocy nowoczesnego sprzętu i wypróbowanych metod badawczych.

Kraków

JERZY HOJKA

Ks. Jan Stępień, Łaski k/Warszawy

CZAS PARUZZI W LISTACH ŚW. PAWŁA

Pierwotna gmina chrześcijańska, a wraz z nią i św. Paweł oczekiwała z utęsknieniem paruzji¹. Nie zburzenia Jerozolimy, ale chwalebne przyjscia Zbawiciela, który na sądzie ostatecznym obdarzy wiekuiustą radością uciwnionych — sprawiedliwych, a uciskającym — nieposłusznym Ewangellii wymierzy zasłużoną karę. Ale kiedy?

I. Błędne przekonanie Tessaloniczan o rychłej paruzji

Jest faktem, że Tessaloniczanie byli przeświadczeni o rychłej paruzji. Stąd ten ich niepokój o zmarłych, którzy nie doczekali przyjscia Pańskiego i niechęć do pracy. Apostoł uzupełnia w swoim pierwszym do nich liście naukę o paruzji, poucza, że ci, którzy doczekają dnia Pańskiego, nie uprzedzą tych, którzy umarli przedtem (1 Tes 4,15—16), wzywa do zachowania spokoju i przypomina obowiązek pracy (1 Tes 4,11—12). Jakież był skutek tego listu? Prawda, że Tessaloniczanie przestali się traścić losem swych zmarłych. Ale napięcie paruzyjne nie zmalało, przeciwnie, spotęgowało się jeszcze bardziej. Znalezli się ludzie, którzy głosili, że dzień Pański już nadszedł. I powoływali się przy tym na charyzmat prorocstwa, a nawet na rzekomo Pawłową wypowiedź ustną czy pisemną (2 Tes 2,1—2).

Czym wytłumaczyć to błędne przekonanie Tessaloniczan o rychłej paruzji? Nie wydaje się, aby było konieczne czynić za to odpowiedzialnym i św. Pawła, jak to robi ostatnio i B. Rigaux², przypisując mu oczekiwanie rychłej paruzji w słowach 1 Tes 4,15,17: *my, którzy żyjemy, którzy pozostawieni jesteśmy na przyjscie Pańskie, a także w wypowiedzi podanej w 1 Kor 15,51: nie wszyscy umrzemy, ale wszyscy przemienieni będziemy* (1 Kor 15, 52).

¹ Zob. J. M. Vosté, *Commentarius in Epistolas ad Thessalonicenses*, Romae-Parisiis 1917, 233—261 (App. De tempore parousiae Domini); E.-B. Allo, *Saint Jean, L'Apocalypse* (E'tudes Bibliques), Paris⁴ 1933, CXXI—CXXVII; F. Amiot, *L'Enseignement de Saint Paul* (E'tudes Bibliques), Paris⁵ 1946, II, 203—211.

² Zob. B. Rigaux, *Saint Paul, Les E'pitres aux Thessaloniens* (E'tudes Bibliques), Paris—Gembloux 1956, 225 n.